

Callisto Caravario, *Mia carissima mamma. Cinque anni di corrispondenza del giovane salesiano martire in Cina (ottobre 1924 – febbraio 1930)*, publikacja listów pod redakcją Francesco Motto (= *Piccola Biblioteca dell'Istituto Storico Salesiano*, 19), LAS, Rzym 2000, ss. 155.

Święty Jan Bosko (1815-1888) niczego tak nie pragnął, jak zbawienia ludzi młodych. Drogę do osiągnięcia tego celu upatrywał w wychowaniu młodzieży. Z tego właśnie względu, zanim zdecydował się posłać salezjanów do Ameryki Łacińskiej, przez wiele lat rozważał możliwość zaangażowania swego Zgromadzenia w pracy misyjnej w Chinach. Jednak pierwsi salezjanie dotarli do Chin, a właściwie do podległej Portugalii prowincji Macau, dopiero w 1906 r. Pod wodzą ich przełożonego, ks. Alojzego Versiglia (1873-1930) – od 1920 r. biskupa Shiu Chow – otwarli najpierw sierociniec w Macau, a z biegiem czasu podjęli się pracy w misji Hueng Shan a potem w Shiu Chow.

Misjonarzom ks. Bosko przyszło realizować swą misję duszpastersko-wychowawczą w bardzo burzliwym okresie chińskiej historii. Ludność miejscowa cierpiała z powodu biedy, brakowało fabryk i kolei. Europejczycy wywozili z Chin wszystko co uznawali za wartościowe. Rewolucja,

która wybuchła z powodu ogólnego niezadowolenia, w 1911 r. doprowadziła do utworzenia republiki socjalistycznej. W 1925 r. na czele partii *Kuomintang* stanął Chank Kai-shek, a po nim Mao Tse-tung, autor rewolty komunistycznej. Sytuacja misjonarzy stała się wtedy na tyle krytyczna, że ich życiu zaczęło zagrażać bezpośrednie niebezpieczeństwo. Mimo tego kontynuowali swą pracę. Motyw ich przybycia do Chin był przecież wciąż aktualny. Chińscy chrześcijanie potrzebowali duszpasterzy, a młodzież i dzieci oddanych ich sprawie wychowawców.

Wierność podjętej misji stała się powodem męczeńskiej śmierci dwóch salezjanów: biskupa Alojzego Versiglia i jego współpracownika – ks. Kaliksta Caravario (1903-1930). Oddali życie 25 lutego 1930 r. w pobliżu Lin Chow, stając w obronie kilkorga swych wychowanków i współpracownic. W maju 1983 r. Jan Paweł II beatyfikował obu męczenników chińskich. W bez mała dwadzieścia lat później, 1 października 2000 r., ten sam papież dokonał ich kanonizacji.

Uznanie przez Kościół heroicznego cnót salezjańskich męczenników z Chin jest potwierdzeniem słuszności drogi do świętości zaproponowanej przez ks. Bosko. Bardzo często jego system prewencyjny sprowadza się kategorii skutecznej metody wychowawczej w pracy z młodzieżą. Tymczasem wyrasta on nie tylko z jego doświadczenia pedagogicznego, ale przede wszystkim z głębokich pokładów osobistej duchowości turyńskiego wychowawcy. Z tej też racji, obok wymiaru wychowawczego, należy dostrzegać w nim zasadniczy fundament duchowości salezjańskiej. W oparciu o nią można wychować nie tylko „dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli”, ale także – osiągając w pewnym sensie duchowe maksimum – świętych, będących wzorami do naśladowania.

Co więcej, okazuje się, że konsekwentne kroczenie drogą duchowości systemu prewencyjnego ks. Bosko, prowadzi do świętości niezwyklej, zdolnej do przetrwania najtrudniejszych, z ludzkiego punktu widzenia, doświadczeń życiowych. Ze szkoły duchowej Założyciela salezjanów wyszli przecież nie tylko święci i błogosławieni wychowawcy (jak choćby on sam, Maria Dominika Mazzarello, Filip Rinaldi, Alojzy Orione, Alojzy Guanella, Leonard Murialdo), i wychowankowie (na przykład Dominik Savio i Laura Vicuña). Historia dzieła ks. Bosko pokazuje, że ideały salezjańskie wcielone w praktykę, są w stanie przeprowadzić człowieka przez najtrudniejsze próby, nawet takie, które domagają się oddania życia za sprawę. To nie przypadek, że wśród ogłoszonych przez Kościół świętych salezjańskich, dużą grupę stanowią męczennicy za wiarę. Wśród nich, obok biskupa Versiglia i ks. Caravario, znaleźli się Polacy, zamęczeni podczas ostatniej wojny: ks. Józef Kowalski i bohaterska piątka wychowanków Oratorium Salezjańskiego z Poznania. Już za niedługo dołączą do nich salezjanie z Hiszpanii, zamordowani za wiarę podczas wojny domowej w tym kraju.

Takie dziedzictwo zobowiązuje współczesnych salezjanów do tego, by poznali i naśladowali swych świętych współbraci i wychowanków. Ideały, jakie prezentują, są przecież niezwykle ważne dla pełnienia misji salezjańskiej w rzeczywistości, która codziennie wystawia na próbę wiarę członków Kościoła. Dlatego coraz bardziej aktualnym jest pytanie o to, jak dzisiaj skutecznie żyć duchowością salezjańską.

Próba wskazania odpowiedzi w tym względzie jest książka zatytułowana *Mia carissima mamma. Cinque anni di corrispondenza del giovane salesiano martire in Cina (ottobre 1924 – febbraio 1930)*. Jej wydawca, ks. Francesco Motto, zmotywowany październikową kanonizacją męczenników chińskich, podjął się publikacji listów ks. Kaliksta Caravario, które święty misjonarz wysyłał do swej matki w latach 1924-1930. Książka ukazała się w wydawnictwie Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego (LAS) w Rzymie. Redaktor wydania zdecydował się włączyć ją do istniejącej od bez mała dwudziestu lat serii *Piccola Biblioteca dell'Istituto Storico Salesiano*.

Dobrze się stało, że publikacji listów ks. Caravario podjął się właśnie Francesco Motto, który od kilku lat pełni obowiązki Dyrektora Salezjańskiego Instytutu Historycznego w Rzymie i sekretarza Associazione Cultori di Storia Salesiana. Przede wszystkim ma on za sobą ogromne doświadczenie edytorskie. Specjalne miejsce w jego dorobku zajmuje opublikowane w 1982 r. wydanie krytyczne tekstu pierwszych *Konstytucji Salezjańskich*. Ponadto przygotowanie merytoryczne, zdobyte w ramach studiów z duchowości salezjańskiej na UPS w Rzymie, pozwala Motto nie tylko na zebranie i opublikowanie listów świętego, ale także na niezwykle cenną dla osób zainteresowanych duchowością salezjańską, prezentację zasadniczych linii jego doświadczenia duchowego.

W zbiorze listów *Mia carissima mamma* czytelnik nie znajdzie aparatu naukowego właściwego krytycznym wydaniom źródeł, jak choćby podział na wiersze, sygnalizacja poprawek i skreśleń, noty w stopce strony, zawierające biogramy występujących w listach osób czy przybliżające kontekst opisywanej sytuacji. Redaktor pozwolił sobie jedynie na niewielkie korekty ortograficzne, oraz na uzupełnienia i stosowne pominięcia znaków interpunkcyjnych. Takie ustawienie metodologiczne publikacji nie jest jednak dziełem przypadku, a świadomym wyborem jej Redaktora, który – przy okazji kanonizacji męczenników chińskich – pozostawił na boku cele stricte naukowe i skupił się przede wszystkim na przybliżeniu zainteresowanemu doświadczenia duchowego jednego z nich.

To ostatnie wyłania się stopniowo podczas lektury 78 listów, które ks. Caravario napisał do swej matki z podróży do Chin, z Macau, Szanghaju, Zuosè, Dili na Timorze, z Shiu-Chow i z Lin-Chow. Zostały one ułożone przez Redaktora w porządku chronologicznym według następującego schematu: numer kolejny listu, miejsce i data napisania, sam tekst i podpis autora. Rękopisy, opublikowane w książce *Mia carissima mamma*, należą do zbioru 148 listów ks. Caravario, które na co dzień są przechowywane w Salezjańskim Archiwum Centralnym w Rzymie, w teczce A 394. Obok korespondencji skierowanej do matki, znajduje się tam 30 innych listów napisanych do brata Andrzeja i jego żony, 14 do siostrzeńca Kaliksta Rastel, 10 do rodziny Spinello Grosso, dobrodziejów misjonarza, i po 9 do Józefa Canonica, aspiranta do Zgromadzenia Salezjańskiego i do Karola Uberty, byłego wychowanka salezjańskiego. Pozostałe listy zostały napisane do znajomych i przyjaciół. Z analizy całej korespondencji ks. Caravario wynika, że autor pisał listy ze średnią częstotliwością jeden na 13 dni. Listy do matki były posyłane zasadniczo co 25 dni.

Cenną pomocą w kroczeniu po śladach świętości ks. Kaliksta jest napisany przez Motto esej na temat zasadniczych rysów duchowości misjonarza. Razem z krótką biografią ks. Caravario i ogólną prezentacją zbioru jego listów został on umieszczony w pierwszej części książki. Uważnemu czytelnikowi tego tekstu Motto jawi się jako historyk i teolog dobrze osadzony w duchowości salezjańskiej. Pozwala mu to na dokonanie wnikliwej analizy przesłania ukrytego w listach świętego. Autor zwraca uwagę na jego poczucie dyspozycyjności wobec woli Bożej i bardzo świadomą miłość do Kościoła. Pomędzy wierszami ks. Caravario, Motto odnajduje towarzyszący niezmiennie misjonarzowi entuzjazm dla pracy misyjnej i zasadnicze rysy wyznawanego przez niego ideału życia kapłańskiego. Lektura listów pokazuje, jak bardzo Caravario wierzy w Bożą inicjatywę i konieczność wyrzeczeń, na których opiera się jego powołanie i posługa misyjna. Z jego korespondencji przebija uczucie synowskiego zaufania do Ks. Bosko i do Zgromadzenia Salezjańskiego, oraz wielka troska o powołania do stanu duchownego spośród powierzonych mu wychowanków. Święty jawi się wreszcie jako bystry obserwator świata, który oceniając go, czyni to zawsze w kategoriach wiary.

W swym esejju Motto pokusił się także o zestawienie informacji podawanych matce przez ks. Caravario, z wiadomościami na temat rzeczywistej sytuacji misjonarzy salezjańskich w Chi-

nach, pochodzącymi z innych źródeł i opracowań. W rezultacie, Autor pokazuje czytelnikowi to wszystko, czego misjonarz, z powodu delikatności i miłości do matki i całej rodziny, nie napisał w listach. Wśród tych spraw znajdziemy trudności, jakie napotykał ucząc się jednocześnie czterech języków, problemy ze zdrowiem, tęsknotę za rodziną, ojczyzną i współbraćmi oraz świadomość ciągłego zagrożenia, rodzącą się pod wpływem napiętej sytuacji politycznej.

Motto kończy swe rozważania, analizując listy ks. Caravario pod kątem stopniowego dojrzewania w nim świadomości konieczności oddania życia za sprawę wiary.

Lektura publikacji ks. Motto pozwala czytelnikowi na rzeczywiste obcowanie ze Świętym. Czytelnik, który ociera się o jego heroizm, nie powinien zbyt pochopnie zniechęcać się niemożliwością osiągnięcia, podobnej do Caravario, doskonałości w wierze. Dzięki publikacji Motto, Święty misjonarz jawi się jako człowiek z krwi i kości, zanurzony w wir codziennych spraw. Mimo przeciwności i trudów, potrafi on jednak wiernie kroczyć drogą wskazaną mu przez Boga. To wszystko przekonuje nas po raz kolejny, jak płodna i wciąż aktualna jest duchowość salezjańska.

*ks. Marek T. Chmielewski SDB*